Rok V. Sobota dnia 7 września 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 205

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

C[illegible] PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[illegible] złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. K[illegible]ekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

DO MIESZKAŃCÓW MIASTA i WSI
POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO!

Konstytucja kwietniowa wprowadza życie polskie na nowe tory i nowe drogi rozwojowe. Przewiduje Ona nowy układ sił w pracy dla Państwa, zapewniając jednocześnie odpowiednią reprezentację i obronę wszystkich warstw społecznych.

Sejm, który wybierzemy w dniu 8 września r.b., będzie miał niezwykle doniosłe zadanie opracowania całego szeregu ustaw, które, według wskazań obecnej Konstytucji, normować będą nowe życie nasze — lepsze życie Polski.

W budowie dróg tego życia zainteresowani jesteśmy wszyscy. **Na wszystkich nas ciąży obywatelski obowiązek wzięcia udziału w głosowaniu** i wybrania takich ludzi, którzy budowę trwałych podwalin naszego życia przeprowadzą jaknajszybciej, jaknajlepiej i z jaknajwiększą korzyścią dla Narodu i Państwa.

Powiat częstochowski ma wybrać dwóch posłów do Sejmu.

Zgromadzenie Okręgowe, złożone ze 140 delegatów wsi i miast, obejmujące przedstawicieli wszystkich warstw ludności, **obdarzyło największem zaufaniem i wysunęło olbrzymią większością głosów dwóch kandydatów jako czołowych:**

Paciorkowskiego Jerzego i Kobyłeckiego Wacława.

Wybór tych ludzi na czołowych kandydatów był niewątpliwie słuszny i trafny. Obaj bowiem kandydaci posiadają w sobie bezsprzecznie te wszystkie wartości serca i rozumu, które zapewnią w Sejmie Rzeczypospolitej, zarówno wsi jak i miastom, należytą reprezentację i obronę miejscowych interesów.

O B Y W A T E L E ! Stwierdzamy, że dobrze przysłużycie się ojczyźnie, że dobrze spełnicie swój obowiązek, jeżeli pójdziecie do wyborów i oddacie swe głosy na min. PACIORKOWSKIEGO i prez. KOBYŁECKIEGO.

Częstochowa, we wrześniu 1935 r.

Następuje 234 podpisów znanych i cenionych działaczy z terenu miasta i powiatu częstochowskiego:

Organizacje żydowskie oddały hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

KRAKÓW. Wczoraj odbyła się uroczystość złożenia ziemi z grobu płk. Berka Joselewicza na Sowińcu.

Po nabożeństwie wyruszył pochód młodzieży żydowskiej ze szkół powszechnych i średnich Krakowa i Lublina, Zw. Żydów Inwalidów R. P., Zw. Żydów uczestników walk o niepodległość Ojczyzny, legjoniści - żydzi, przedstawiciele gmin wyznaniowych z całej Polski, zastęp żołnierzy żydów.

W pochodzie niesiono urny z ziemią z grobu płk. Berka Joselewicza z Kocka, którą złożono na Sowińcu.

Nowa Rada Oświecenia Publicznego.

WARSZAWA. W dn. 1-ym wygasła kadencja Rady Oświecenia Publicznego, powołanej przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w r. 1932. W najbliższych dniach ustalony zostanie nowy skład rady na najbliższe trzy lata.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Oświecenia Publicznego odbędzie się 2 października i poświęcone będzie omówieniu programów liceów ogólnokształcących.

Łódź pertraktuje o dostawę koców dla Włoch.

ŁÓDŹ. Jedna z firm agenturowych w Łodzi prowadzi pertraktacje o dostawę koców wyrabianych przez fabryki łódzkie i białostockie dla armji włoskiej. W rachubę wchodzi zamówienie 300.000 sztuk lekkich koców wartości ponad 2 miljony złotych. Petraktacje te wywołały w Łodzi duże zainteresowanie.

Włochy rozpoczną wojnę 15 września

Beznadziejny pesymizm w Genewie. — Opór przeciw włoskim metodom politycznym rośnie w całym świecie.

LONDYN. — „Times" powiada o onegdajszych obradach Rady Ligi Narodów między innemi, że cel oświadczenia Edena jest jasny. Oświadczenie to równa się powtórzeniu najwyższych ustępstw, jakie proponowano Włochom. Przedstawicielowi włoskiemu dano sposobność do związania nici, przerwanej w Paryżu. Zdaje się, że odpowiedź jego zburzyła tę nadzieję przynajmniej na dzień wczorajszy.

Laval poparł natychmiast Edena w wywodach, które w zakresie poparcia Ligi Narodów i zgodności ze stanowiskiem angielskiem poszły o wiele dalej, niż przypuszczała większość obserwatorów.

Baron Aloisi odrzucił ponownie propozycje francusko-angielskie i zastrzegł Włochom prawo do rozwiązania zatargu we własny sposób. Jest to pośredniem odrzuceniem stanu prawnego Ligi Narodów. Odpowiedź włoska na pojednawczą ofertę Edena zrobiła pożałowania godne wrażenie.

Staje się coraz wyraźniejszem, że w poważnym wypadku pójdzie Francja za Anglją i że mniejsze państwa europejskie potępiają wyraźnie teraźniejszą politykę włoską.

Państwa Małej Ententy postanowiły wziąć udział w sankcjach, jakie postanowi rząd angielski i francuski.

Wczorajsze oświadczenie przedstawiciela hiszpańskiego jest charakterystyczne dla nastrojów innych państw.

Mała Ententa i blok bałkański postanowiły wykonać wszystkie zarządzenia celem zapobieżenia wojnie, na które się zgodziła Francja i Anglja.

RZYM. — Jak informują tutejsze koła miarodajne, że Mussolini postanowił dać armji włoskiej rozkaz wmarszu na terytorjum Abisynji w dniu 15 września. Wojska włoskie przekroczą w tym dniu granicę Abisynji od strony Erytrei, przechodząc następnie na Aduę.

WIEDEŃ. — O niepokojącej sytuacji w Egipcie w związku z bliskim terminem wybuchu wojny włosko-abisyńskiej donoszą wiadomości nadeszłe tutaj z Aleksandrji.

Wedle tych doniesień Egipt nie jest przygotowany na ewentualne zamieszki wojenne. Rząd egipski okazuje w tym względzie całkowitą apatję. Brytyjski Wysoki Komisarz egipski nie wrócił dotąd jeszcze z urlopu. Samoloty egipskie są starej konstrukcji i nie będą mogły zupełnie sprostać siłom powietrznym Włoch na wypadek konfliktu. Najbardziej zagrożone są największe miasta Egiptu, jak Kair, Aleksandrja i Port Said.

Wzdłuż granicy egipsko-libijskiej na 150 km. znajduje się tylko jeden pułk wojska egipskiego Anglja skoncentrowała w Kairze, Aleksandrji i w strefie kanału Sueskiego wszystkiego tylko 11.000 żołnierzy. Armja egipska złożona z tubylców liczy zaledwie 10.000 żołnierzy i to w dodatku źle uzbrojonych. Jeden z dziennikarzy amerykańskich, bawiący obecnie w Aleksandrji, twierdzi na podstawie własnych spostrzeżeń, że Anglja nie odważy się na rozpoczęcie wojny z Włochami lub też na zamknięcie kanału Sueskiego, gdyż w przeciwnym razie straci ona Egipt, zagrożony poważnie przez Włochy.

Wedle dalszych sensacyjnych doniesień zorganizował Mussolini w Egipcie wyszkolone wojskowo oddziały faszystów, rekrutujące się z osiadłych tam Włochów, które w wypadku granicznego ataku na Egipt mogą odegrać rolę decydującą. W samej Aleksandrji przebywa 32.000 faszystów włoskich, gotowych na każde skinienie Mussoliniego.

RZYM. Włochy pod żadnym warunkiem nie wezmą udziału w dalszych posiedzeniach Rady, poświęconych kwestji abisyńskiej, jeśli Abisynja również zostanie zaproszona na te posiedzenia.

Jeszcze nie powzięto żadnych decyzyj w sprawie dalszego załatwiania kwestji abisyńskiej.

MADRYT. Rząd włoski zakupił w Hiszpanji poważne transporty węgla celem ewentualnego zabezpieczenia się na wypadek pogorszenia się stosunków gospodarczych z W. Brytanją.

ADDIS ABEBA. We czwartek przed południem miał delegat abisyński w Genewie otrzymać nowe instrukcje.

Cesarz abisyński polecił mu, by nie odstępował od dotychczasowego stanowiska i niegodził się na żaden kompromis.

ADDIS ABEBA. Transporty wojska do Harrar odbywają się w dalszym ciągu. Wczoraj wysłano koleją 2000 żołnierzy, a dziś 1500 żołnierzy, w sobotę odjedzie 3500 żołnierzy. Dziś rano przybyło do Addis-Abeba oddział 125 żołnierzy hinduskich, przeznaczonych do wzmocnienia straży poselstwa brytyjskiego.

MEDJOLAN. Wódz futuryzmu Marinetti ogłosił w „Gazette del Popolo" płomienną odezwę do wszystkich Włochów, by się uwolnili od obyczajów angielskich, przestali pić herbatę, porzucili frak jako strój niewolników skretynizowanej światowości, uciekali od snobizmu i unikali gry w golfa, gładkiego golenia twarzy jako namiastki osobowości i krótkiej fajeczki.

Odezwa kończy się wezwaniem, by Włochy narzuciły Anglikom silne, żywe, płodne słońce włosko-afrykańskie z rozmachem mussolińskim.

WIEDEN. Obecnie wyszło na jaw, że koncesje na eksploatację nafty w Abisynji aczkolwiek w bardzo małej mierze, otrzymało również pewne konsorcjum szwajcarskie, które podpisało na umowę szosy z Addis Abeba do Kurmuk, długości 465 mil angielskich oraz na eksploatację skarbów ziemnych wzdłuż terenów tej szosy. Budowa szosy ukończona zostanie w r. 1937. Za udzielenie tej koncesji rząd Abisyński otrzymał długoterminowy kredyt towarowy w wysokości około 10 miljonów franków szwajcarskich.

ALEKSANDRJA. W okręgu Kanału Sueskiego rozpoczęły się brytyjskie manewry lotnicze.

MEDJOLAN. Dzienniki włoskie stoją pod znakiem oskarżenia włoskiego w Genewie przeciw Abisynji. Abisynja absolutnie nie ujdzie swemu losowi — pisze „Gazetta del Popolo" — gdyż Włochy są zdecydowane do załatwienia się raz na zawsze ze sprawą, mającą dla Włoch żywotne znaczenie.

Kto nie głosuje — świadomie szkodzi Państwu.

Wycieczka lekarzy na Węgry.

WARSZAWA. Dnia 9 bm. wyjażdża do Węgier oficjalna wycieczka lekarzy i dyrekcje uzdrowisk węgierskich.

W skład delegacji wchodzą profesorowie, docenci i znani lekarze z różnych miast polskich.

Celem wycieczki jest nawiązanie osobistego kontaktu między światem lekarskim Polski i Węgier, zadzierzgnięcie bliższych stosunków między przedstawicielami nauki obu zaprzyjaźnionych krajów oraz zaznajomienie się ze stanem wiedzy lekarskiej na Węgrzech, uzdrowiskami, ich właściwościami klimatycznemi i leczniczemi.

Lot Warszawa—Malmö.

WARSZAWA. Przeprowadzony w dniu onegdajszym pierwszy lot próbny na trasie projektowanej linji lotniczej Warszawa—Gdynia—Malmö--Kopenhaga i dokonany przez samolot P. L. L. „Lot", który wystartował z Warszawy o godz. 14 i przybył do Malmö o godz. 18.40, odbył się w warunkach pomyślnych i wykazał całkowitą sprawność naszych aparatów komunikacyjnych, które w razie zrealizowania regularnej komunikacji ná trasie zapewnią całkowite bezpieczeństwo i szybką i wygodną podróż pasażerom, udającym się z Warszawy do państw skandynawskich.

Katastrofa kolejowa
11 żołnierzy odniosło rany.

BYDGOSZCZ. Na stacji Wierzchucin pod Bydgoszczą stał pociąg, w którym kilka wagonów było zajęte przez wojsko. Na ten tor wjechał pomimo zamknięcia sygnału pociąg towarowy, zdążający do Gdyni. Skutki nieuwagi maszynisty pociągu towarowego były fatalne. Lokomotywa pociągu towarowego wpadła na stojący pociąg, druzgocąc 7 wagonów. Ostatnie 4 wagany pociągu stojącego na stacji były załadowane bagażem, a w trzech pierwszych znajdowali się żołnierze. Spod gruzów wydobyto 11 żołnierzy ciężej i lżej rannych oraz ciężko rannego funkcjonarjusza kolejowego.

Fala ciepła na polskim brzegu
45. na wydmach.

JASTARNIA. Pierwsze dni września przyniosły na półwyspie Helskim przepiękną pogodę. Ma się wrażenie, że jest pełnia lata. Fala ciepła, jaka nawiedziła tę część brzegu polskiego, budzi zdumienie wśród stałych mieszkańców.

Trzeba wziąć pod uwagę, że ostatnio notowano na wydmach w słońcu 45 stopni ciepła, a temperatura morza wynosiła 23 stopnie, gdy w zatoce była znacznie wyższa.

Komitet pięciu.

PARYŻ. Na najbliższem posiedzeniu Rady zostanie utworzony specjalny komitet, złożony z 5 osób, który niezwłocznie w imieniu Rady podejmie prace nad znalezieniem pokojowego rozwiązania zatargu włosko-abisyńskiego.

Szef policji państwowej w Berlinie aresztowany.

BERLIN. Szef policji państwowej w prezydjum policji w Berlinie, v. Steinmeister został aresztowany w Berlinie wraz z kilku swymi urzędnikami. Dotąd brak jeszcze wiadomości o przyczynach aresztowania. Wedle krążących pogłosek, wchodzić ma w grę przestępstwo natury finansowej. Inna wersja przypuszcza, że aresztowani dopuścili się zbrodni na tle homoseksualizmu.

Kongres Fidac'u.

BRUKSELA. Kongres Międzynarodowej Federacji b. Kombatantów (FIDAC) zakończył swe prace, uchwalając jednomyślnie rezolucję, przewidującą conajmniej raz do roku urządzanie spotkań delegatów związków narodowych Federacji i związków b. kombatantów krajów dawniej nieprzyjacielskich. Spotkania te mają mieć na celu wspólną obronę pokoju.

Prezesem FIDAC'u na rok 1935-36 wybrany został hr. Vanderbruch, zaś prezesem honorowym ustępujący prezes — Marcel Heraud.

Następny kongres Fidac'u odbędzie się w Polsce w r. 1936.

Akcja represyjna na Śląsku czeskim

MOR. OSTRAWA. „Ceske Slowo" donosi, że pomimo licznego zgrupowania żandarmerji na Śląsku n/Olzą akcja represyjna przeciw ludności polskiej natrafia na przeszkody spowodu braku bezpośrednich połączeń telefonicznych między oddziałami żandarmerji.

MOR. OSTRAWA W polskiej miejscowości Dąbrowa koło Orłowej usunięto w nocy osiem lip, zasadzonych na pamiątkę zagarnięcia Śląska n/Olzą przez Czechów.

Strach Szowinistów.

MOR. OSTRAWA. W czeskim Cieszynie odbyło się zebranie Czeskiej Rady Narodowej, łączącej wszystkie instytucje, usiłujące bezskutecznie wynarodowić ludność polską na Śląsku nad Olzą. Rada wysyła do Pragi delegację, celem przedstawienia rządowi centralnemu następujących żądań:

1) zaprowadzenie na Śląsku nad Olzą stanu wyjątkowego i wydanie zakazu urządzenia zebrań polskich;

2) wysłanie na teren Śląską nad Olzą karnej ekspedycji wojskowej pod pozorem wzmocnienia załóg;

3) pokrycie Śląska siecią specjalnej żandarmerji.

W związku z pobytem tej delegacji w Pradze został dziś wydany komunikat urzędowy, zapowiadający dalsze zaostrzenie akcji władz czeskich przeciw ludności polskiej.

Wykopane szkielety
bohaterów z 1831 r.

WARSZAWA. Na terenach bitwy pod Grochowem i Wawrem z 1831 roku od czasu do czasu wydobywane są kości wojowników, którzy brali udział w tej krwawej hekatombie.

Wczoraj w czasie kopania fundamentów pod budowę domu Ludwika Kowalczyka w Wawrze robotnicy wykopali znowu kilka szkieletów ludzkich. Przy szkieletach znaleziono resztki mundurów i guziki, z emblamatami Orła Białego.

Według przypuszczeń członków komisji archeologicznej są to szkielety uczestników powstania z roku 1831.

Szkielety te znajdują się rozrzucone na całym obszarze gminy wawerskiej i grochowskiej.

Groby żołnierzy polskich zawierają po kilku poległych.

Przed kilku miesiącami, podczas prac przy wytyczaniu kanału odwodniającego, robotnicy natrafili na cmentarzysko poległych żołnierzy z 1831 r.

Dalsze roboty przy kopaniu fundamentów na posesji p. Kowalczyka wstrzymano, do czasu przybycia komisji archeologicznej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 7 września. Reginy p.
Wschód słońca o g. 5,07. Zachód o g. 18,16

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Znakomita pisarka francuska w Częstochowie. W sobotę o godz. 11 rano do Częstochowy przybędzie wycieczka członków Towarzystwa Les Amis de Pologne. (Towarzystwa Przyjaciół Polski), ze znakomitą pisarką i niestrudzoną propagatorką francusko-polskiej przyjaźni p. Rose Bailly, która położyła wprost nieocenione zasługi na polu szerzenia we Francji znajomości literatury polskiej i polskich spraw i rzeczy.

Wycieczce, złożonej z przedstawicieli francuskiej elity intelektualnej, towarzyszy zastępca naczelnika wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Wdziękoński.

W powitaniu szmpatycznych gości niezawodnie wezmą udział przedstawiciele miasta oraz miejscowej kolonji francuskiej. Wycieczka zabawi w Częstochowie do godz. 18.

Srebrne gody pracy zawodowej. W ubiegłą sobotę dyrektor huty „Częstochowa" w Rakowie inż. Tomasz Szwejkowski obchodził 25 lecie pracy zawodowej pracownicy i robotnicy huty „Częstochowa" przy współudziale miejscowego oddziału Związku Rezerwistów, Straży Ogniowej i innych organizacyj uczciło pięknym obchodem srebrne gody jubilata. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym odbyła się defilada organizacyj, wieczorem zaś w miejscowym klubie urzędników huty odbył się bankiet, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele dyrekcji i personelu koncernu zakładów Modrzejowskich z dyr. inż. Aleksandrem Landauem na czele oraz wiele zaproszonych osób.

Przy stole biesiadnym wygłoszono szereg przemówień na cześć jubilata.

Wiec przedwyborczy w Stow. Kupców i Fabrykantów. W sobotę o godz. 8.30 wiecz. staraniem żydowskiego komitetu wyborczego w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Fabrykantów Aleja Wolności 3/5odbędzie się wiec przedwyborczy, na który zarząd Stowarzyszenia Kupców i Fabrykantów zaprasza wszystkich swych członków.

Przeniesienie miejskiej przychodni dentystycznej. Miejska przychodnia dentystyczna przeniesiona została z dotychczasowego lokalu przy ulicy Aleje Kościuszki do domu miejskiego przy ulicy Sobieskiego 11/13, w którym mieści się stacja opieki nad matką i dzieckiem.

Aresztowanie członków Stronnictwa Narodowego. Onegdaj władze bezpieczeństwa publicznego przeprowadziły rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ulicy Aleja Wolności 18 i dokonały aresztowania wśród członków stronnictwa. Ogółem aresztowanych zostało 12 osób. Szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy. Wiadomem jest tylko to, że aresztowani znajdują się pod zarzutem przygotowań do wystąpień, zagrażających spokojowi publicznemu oraz kolportażu nielegalnie wychodzącej „Sztafety" i innych niedozwolonych druków.

Zaległości w ubezpieczalniach społecznych mogą być sprolongowane, a nawet umorzone. Wobec szeregu zapytań zwraca się uwagę, że wszyscy, którzy zalegają z opłatami w Ubezpieczalniach Społecznych z tytułu ubezpieczenia pracowników fizycznych i umysłowych, mogą korzystać z częściowego skreślenia zaległości wzgl. odroczenia ich.

Tak więc wszystkie długi powstałe za okres do 31 grudnia 1935 r. mają być sprolongowane do 36 czerwca 1936 roku. Do tego czasu mają być jednak wpłacane należności, pochodzące z okresu od 1 stycznia 1934 do 31 grudnia 1935. Te długi, które powstały przedtem, ulegają prolongacie na 3 lata, przyczem 40 procent tych zaległości ulega umorzeniu. Reszta ma być stopniowo anulowana, o ile płatnik pokrywać będzie normalnie bieżące należności. Na zaległości ZUPU rozciągają się tylko przepisy moratoryjne, nie zaś o t. zw. amnestji.

Ważne dla miłośników dobrej herbaty. Znana w naszem miescie firma „Mokka Kawa" p. Leona Piotrowskiego, od szeregu lat przodująca na terenie Częstochowy w branży kolonjalnej, w tych dniach otrzymała bezpośrednio z Ceylonu wielki transport tegorocznego zbioru herbaty ceylońskiej.

Transport zawiera 40 skrzyń pierwszorzędnego towaru niezrównanej jakości, o miłym i subtelnym aromacie.

Ze Związku Pań Domu Wydział klubowy zawiadamia, że wznowienie zebrań towarzyskich z brydżem nastąpi w sobotę dn. 7 bm.

Goście wprowadzeni przez członkinie Z.P.D. bardzo mile widziani.

Czy będzie wczesna zima? Utarło się niesłuszne przekonanie, jakoby odlot rzemomo wczesny bocianów zapowiadał wczesną zimę.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że bociany opuszczają Polskę stale w jednym czasie, tj. około 25 sierpnia. Pozostają tylko bociany słabe, albo, że tak można powiedzieć, z zrzeszenia bocianów wykluczone. Odlot ich następuje później, nieraz z początkiem października. Inne ptaki błotne rozpoczynają odlot już nawet w lipcu, np. czaple, kuliki itd.

Natomiast aktualniejszem jest pytanie, jako będzie zima tegoroczna? Słyszeliśmy już mnóstwo głosów w tej sprawie co roku. Obecnie p. Martynowski dypl. leśnik, na podstawie długoletnich obserwacyj, przepowiada zimę mroźną z małemi opadami śnieżnemi, co byłoby oczywiście zgubne dla ozimin i lasów górskich, zwłaszcza tam, gdzie rośnie buk i jodła. Pokrywałoby się to do pewnego stopnia z enuncjacją sekretarza instytutu nauk. Smithsonian w Ameryce dr. Alebot.

Dalsze wygrane w ciągnieniu Pożyczki Inwestycyjnej.

W 4-im dniu ciągnienia 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej padły następujące wygrane:

500 zł.

Nr. 5 s. 115, 116, 319, 1881, 1224, 1663, 3056 3352 4815 6425 7129 7712 7974 10043 16205 11041 11077 11209 11985, 9 s: 2974 2219 3569 3874 3092 4745 4220 5440 5453 5716 5891 6118 7179 7322 7597 10779, 12 s: 62 288 1119 1048 1766 1766 1776 1897 2178 39999 4251 3429 4602 5544 5791 [illegible] 9069 9360 9878 10572 10830 11473 11738, 14 s: 668 262 1238 1847 2367 3241 3688 4040 5126 5387 5429 5934 6220 6295 7039 7151 7497 8001 8142 9214 8393 8592 9782 10643 10734 10828 10838 11645, 17 s: 88 205 221 232 1197 1241 2304 3807 3971 4269 4609 4858 5112 6281 8116 10139 10408 10598 11016 11475 11626, 22 s: 378 683 706 1514 1566 1705 1886 1959 2422 2831 2903 3313 3649 3862 4299 5051 6265 6277 6292 6926 6926 7297 7560 7596 7655 7909 7923 8064 8114 8308 9007 9557 11056 11829, 26 s: 20 770 3103 3596 4176 4303 4463 5077 5600 7941 9449 10072 10557 10654 10859 11077 11606 11693 11721 11826.

Nr. 5 s: 12298 12491 12483 12976 13301 14695 15860 16104 18349 18775 19237 19976 21135 21582 22434, 9 s: 14015 14204 14454 15038 16545 17199 17873 1919 18334 18401 19751 21318 21360 21610 21997 22052 22615 22724, 12 s: 12446 13058 14203 16140 16147 16444 17318 18882 19639 21110 21180 21727, 14 s: 12010 12184 12665 13591 14880 14135 4573 15102 15683 15478 15821 15466 15485 15909 15781 15600 15346 16573 17259 17301 17542 18515 18558 19318 19318 19316 19830 20847 20647 20995 20743 20941 20640 20884 20436 20286 20305 21854 21865 22611 22883, 17 s: 12035 12281 13181 14893 15231 15101 15861 15551 15340 18658 20930 20077 21870 22605, 22 s: 12300 12878 13010 13298 13337 14297 14364 14995 15368 16219 16498 16895 16973 17025 17154 17744 17805 17834 18266 18113 18141 18967 18471 19788 19163 19375 19336 20550 20681 20405 21084 12615 22815, 26 s: 13147 13248 13214 13318 13628 15304 15247 16540 17483 18842 18265 19925 20052 20642 21260 21616 21842 27 s: 12657 13303 14221 14969 15006 15168 15314 16300 16366 18119 18467 20545 20581 20859 21148 21290 22205 22900.

Kto nie głosuje--ten sam wyrzuca się poza nawias społeczeństwa.

Co mówią inni o kandydatach.

Wyborczy, acz nie wyborowy numer jednodniówki „głos Katolicki" tak rysuje sylwetki niektórych kandydatów na posłów z naszego okręgu:

P. Adam Bardziński dotychczas tkwi w „Wyzwoleniu", stronnictwie radykalno lewicowem, którego ideologja i hasła głoszone nie zawsze zgadzają się z naszem pojęciem sprawiedliwości chrześcijańskiej i pokoju Bożego na ziemi.

P. Stefan Olszyński, jakkolwiek poczciwy człowiek i prezes O.T.O. i K.R., jednak jest wyznania nie katolickiego, a przytem posiada zbyt małe wyrobienie i wykształcenie, ażeby mógł należycie reprezentować rolnictwo i brać udział w skomplikowanych sprawach gospodarczych Państwa.

Pozostały trzeci kandydat rolniczy jest ogólnie zbyt mało znany ze swej pracy społecznej i zawodowej, abyśmy mogli wydać o nim sprawiedliwą opinję. W każdym razie z wymienionych trzech kandydatów rolniczych, za którym najmniej trudno byłoby nam za nim oddać głos, bo jest porządnym człowiekiem i katolikiem — to p. Roman Waroński, rolnik z Gnaszyna.

Szkoda, że tak zwięźle — możnaby naprzykład dodać i wzrost kandydatów, np. prezes Olszyński bezwątpienia byłby najdłuższym posłem w nowym Sejmie.

Zdradził go zapach wanilji. Feralnej klapy w dniu 30 sierpnia 1933 r. doznał niejaki Szaja Enzel z Częstochowy Wsiadł on w Częstochowie do pociągu, zdążającego w kierunku Warszawy i położył na półce paczkę, zawierającą około 6 klg. wanilji.

I gdyby nie nadzwyczajny upał, który dnia tego dochodził do 30 stopni po wyżej zera, p. Enzel pomyślnie dowiózłby swoją wanilję do miejsca przeznaczenia. Ale w pociągu było bardzo duszno i nasz pasażer już w Kłomnicach poczuł nieprzeparte pragnienie. Wyszedł więc z wagonu, aby napić się wody sodowej, lecz zanim zdążył ugasić pożerające go pragnienie, pociąg po krótkim postoju ruszył, uwożąc pozostawioną na półce paczkę.

P. Enzel należy do ludzi szybkiej orjentacji i decyzji. Zatelefonował on więc niezwłocznie do dyżurnego ruchu na stacji Radomsko, zawiadamiając go, że w tym a tym wagonie zostawił na półce paczkę i prosi zaopiekować się nią aż do jego przyjazdu.

Następnie p. Enzel wynajął taksówkę i po kilkunastu minutach zajechał przed dworzec kolejowy w Radomsku.

Dyżurny ruchu istotnie zaopiekował się paczką, lecz w pewnym momencie poczuł idący od niej znajomy zapach wanilji i domyślając się, że pochodzi ona z przemytu, zawiadomił o tem policję.

Koniec końców policja zasekwestrowała jak wanilję, tak i jej niefortunnego właściciela.

W dniu wczorajszym wydział karno-skarbowy Sądu Okręgowego w osobie sędziego okręgowego Terpiłowskiego rozpoznawał sprawę Enzla, który nadaremnie powoływał się na dowody przewozowe z r. 1932, chcąc udowodnić legalne pochodzenie wanilji. Sąd jednak nie dał temu wiary i skazał p. Enzla na 6071 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 60 dni aresztu.

Bójka. Linsfelda Henocha (St. Rynek 10) pobiło w alejach kilku osobników. Jednem z napastników okazał się Kuczwalski Stanisław.

Najwyżsi dostojnicy Kościoła katolickiego o wyborach.

J. Em. ks. Prymas Hlond w swym liście o chrześcijańskich zasadach życia państwowego pisał:

„Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowem... Powinni więc katolicy nietylko iść do urny wyborczej, aby do ciał ustawodawczych wybierać ludzi uczciwych i o duchu katolickim, lecz powinni wchodzić do rządów, do sejmów i senatów, do administracji politycznej i samorządowej Powinien zatem katolik wstępować w życie publiczne świadom swej katolickiej za nie odpowiedzialności, czyli z dojrzałym sądem o wielkich zagadnieniach państwowych, a zarazem z katolickim poglądem na ich stronę moralną".

J. Em. ks biskup Kazimierz Bukraba, ordynarjusz djecezji pińskiej, zwrócił się do duchowieństwa swej djecezji z poniższem zarządzeniem:

„W związku z mającemi się odbyć w dniach 8 i 15 września wyborami do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w serdecznej trosce o dobro Państwa oraz o istotne interesy Wiary Świętej zarządzamy co następuje:

1) Wielebne Duchowieństwo naszej djecezji pińskiej pouczy z ambony wiernych, że stosownie do obowiązującej nowej ordynacji wyborczej, gdy głosować mają na poszczególne osoby, kandydujące na posłów i senatorów, mają najświętszy obowiązek sumienia głos swój oddać, t. j. postawić kreskę obok nazwiska kandydata, tylko na te osoby kandydatów, które swemi przekonaniami i swem życiem uczciwem katolickiem dają pełną gwarancję, że w dziedzinie ustawodawczej strzec będą prawdziwych interesów państwa i wiary świętej.

2) Przypominamy wiernym istotną zasadę ich sumiennego ustosunkowania się do nadchodzących wyborów. Wielebne Duchowieństwo w swych przemówieniach z ambon najstaranniej będzie unikać wszelkich komentarzy, dotyczących tak samej Ordynacji Wyborczej, jak i kandydatur, które mogą być, lub będą wysunięte w wyborach obecnych".

J. Em. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, ordynarjusz diecezji łódzkiej w związku z nadchodzącemi wyborami do Sejmu i Senatu wystosował do duchowieństwa swej diecezji następujące orędzie:

„W naszem państwie i społecznem życiu wybory do izb ustawodawczych są faktem wielkiej wagi, dlatego i nasz stosunek do nich być winien pełen rozwagi i taktu. Wszystkiego. co by Kościołowi lub Ojczyźnie szkodę przynieść mogło, unikać musimy. Stanowisko nasze dyktuje nam nasze obowiązki względem Boga, Narodu i Państwa, kapłan bowiem katolicki jest nietylko szerzycielem Królestwa Bożego na ziemi, ale i obywatelem Państwa, społecznikiem i patrjotą. Nie mogą więc mu być obojętne i z pewnością nie są sprawy, dotyczące ogółu ludności, życia państwowego i dobra narodu

Każdy z nas współdziałać winien w tej dziedzinie według najlepszej woli swojej i w zgodzie z sumieniem własnem, mając dobra wieczne i doczesne na uwadze. Tym duchem kierować się winni i wierni, których zbawienie a nawet i dobro doczesne Bóg nam powierzył.

Ambona jednak i Kościół nie są miejscem agitacji wyborczej, bo ich przeznaczeniem jest nauczanie wiary moralności i obowiązków naszych z nich płynących.

W oba dni wyborów Przew. Duchowieństwo wraz z wiernymi modlić się będzie o pomyślny dla kraju wynik wyborów i o błogosławieństwo Boże dla ukochanej Polski".

Ogłoszenie.

W związku z budową kanalizacji na Zawodziu następujące odcinki uliczne będą zamknięte dla ruchu kołowego:

Ul. Olsztyńska—między ul. Strażacką. a osiedlem „Mirów - Zawodzie" w okresie 6—8 tygodni, poczynając **od 20 września r.b.** oraz

Ul. Mirowska — w miejscu skrzyżowania się z ul. Dzielną w okresie **od 15 do 25 września b.r.**

Tymczasowy Prezydent Miasta

(—) JAN MACKIEWICZ.

Zarząd Gł. Federacji Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny ogłosił w całym kraju następującą odezwę:

Do sfederowanych byłych wojskowych.

Na wielkiem zebraniu byłych kombatantów polskich, odbytem w Warszawie dnia 30 sierpnia 1935 r. w obecności wszystkich związków sfederowanych — uchwalono przez aklamację rezolucję następującej treści:

„Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 kwietnia 1935 r. oparła ustrój Państwa na szerokich demokratycznych podstawach, a wypływająca z niej logicznie **Ordynacja Wyborcza usunęła zbędne pośrednictwo sztabów partyj politycznych** między obywatelami a ciałami ustawodawczemi t. j. Sejmem i Senatem. Wobec tego **potępiamy tych, którzy wzywają do bojkotu wyborów** i posłuszni podstawowym prawom Rzeczypospolitej **staniemy w dniu 8 wrzesnia b. r. przy urnach** głosując wedle najlepszego naszego zrozumienia na tych, których w sumieniu naszem uznajemy za najodpowiedniejszych do piastowania godności poselskich.

Przypominamy, że nowa **Ordynacja wyborcza zapewnia prawo głosowania do Sejmu wszzstkim** bez różnicy płci obywatelom Rzeczypospolitej, którzy ukończyli lat 24

Stwierdzamy, że tendencyjnie szerzone przez szkodników wyborczych wieści, jakoby prawa wyborcze do Sejmu uległy jakimkolwiek ograniczeniom, są świadomym fałszem.

Wzywamy więc wszystkich kolegów i obywateli Polski do wykorzystania prawa głosowania do Sejmu wierząc, że głos tych, którzy najwięcej z siebie dali Ojczyźnie, znajdzie odzew w społeczeństwie".

Powyższą rezolucję podaję do wiadomości wszystkim związkom sfederowanym w całym kraju, wzywając do jak najściślejszego jej wykonania,

Prezes Zarządu Głównego
Federacji P. Z O. O.
(—) dr. Roman Górecki
Gen. bryg. w rez.

Dalsze rozgrywki w „Turnieju gier sportowych redakcji „Słowa Częstochowskiego". Od 3-ch lat rozgrywany jest w okresie zimowym „Turniej gier sportowych redakcji „Słowa Częstochowskiego". W roku bieżącym, ze względu na reorganizację K O.Z.G-u w Częstochowie, na czele którego stoi por. Mieczysław Dobrowolski, termin Turnieju został odłożony na okres jesienny i w dniu 24 sierpnia odbyły się pierwsze rozgrywki.

Udział w Turnieju zgłosiły następujące kluby: „Brygada", „Victorja", „Makkabi", Straż Ogniowa, IV K. S. M., drużyna męska, II K. S. M. —drużyna żeńska i W.K.S. 27 pp.

Rozgrywki w dniu 24 sierpnia dały następujące wyniki: Victoria — Makkabi w siatkówce 2:0 na korzyść Victorji; Victorja — Makkabi w koszykówce 36:9 również na korzyść Victorji, która znajduje się obecnie w doskonałej formie. W dniu 31 sierpnia wyniki były następujące: Brygada — Victorja w siatkówce 2:0 dla Victorji, w koszykówce 47:6 dla Victorji

W dniu 1 b.m: siatkówka pań S. M. P. — Straż Ogniowa 1:2, koszykówka panów 10:13 dla Straży Ogniowej.

W dniu 7 bm. o godz. 16 grają na boisku „Brygady": siatkówka i koszykówka panów Makkabi — Brygada, siatkówka pań II S.M.P. — Victorja.

Kiedy policji wolno strzelać? Komendant Główny P. P. wydał nowe zarządzenie o stosowanie strzału ostrzegawczego przy pościgu za przestępcami.

Podczas zatrzymywania podejrzanych bądź też pościgu za przestępcami policjanci nadużywają niekiedy przysługującego im prawa oddania strzału ostrzegawczego. W związku z powyższem Główny Komendant P. P. wyjaśnił, iż użycie broni poprzedzać ma jednorazowe donośne wezwanie: „Stój! policja!" Przy zetknięciu się z niebezpiecznymi przestępcami wezwanie to brzmieć powinno: „Ręce do góry!". Gdy wezwania te nie odnoszą skutku policjant ma prawo użycia broni. Strzał ostrzegawczy w powietrze może mieć tylko miejsce w wyjątkowych wypadkach, gdy ze względu na odległość, wezwanie jest niemożliwe.

W wypadkach, w których wszelka zwłoka grozi niebezpieczeństwem policjantowi lub osobom trzecim, albo może udaremnić pościg czy też spowodować klęskę żywiołową, policjant ma prawo użycia broni bez wezwania i bez strzału ostrzegawczego.

Groził zabiciem. Zameldowała policji Kinas Chaja (Senatorska 31) że do mieszkania wtargnął Przyborowski Pinkus i groził jej zabiciem.

Sprzedali sodę zamiast sacharyny. W ubiegłym roku Antoni Lubczyński, mieszkaniec wsi Brzózki (gm. Dźbów) dokonał dwóch tranzakcji handlowych z Kazimierzem Wypchlakiem i Józefem Parkitnym, nabywając od nich z początku 15 gr. sacharyny, a następnie usiłując nabyć 1 klg. sacharyny. W tym drugim jednak wypadku sacharyna okazała się zwyczajną sodą, doskonałą przeciwko zgadze lecz bynajmniej nie nadającą się do słodzenia kawy i herbaty.

W wyniku tego cała dobrana trójka zasiadła na ławie oskarżonych. Lubczyński oskarżony był o to, że w dniu 29 stycznia 1934 r. nabył 15 gr. sacharyny pochodzenia zagranicznego, a w dniu 15 grudnia tegoż roku usiłował nabyć 1 kg. sacharyny, pochodzącej z przemytu. Wypchlak i Parkitny oskarżeni byli o sprzedaż 15 gr. sacharyny i ponadto o tę drugą oszukańczą tranzakcję z sodą, podniesioną do godności sacharyny.

Sąd skazał Lubczyńskiego na 200 zł grzywny z zawieszeniem w razie nieściągalności na 10 dni aresztu i 5 miesięcy aresztu. Wypchlak zaś i Parkitny skazani zostali na karę po 6 miesięcy więzienia.

Z RADOMSKA.

— Z pobytu pana Wojewody Hauke-Nowaka w pow. radomszczańskim. Pan wojewoda Hauke-Nowak podczas lustracji naszego powiatu doznał niezwykle serdecznego przyjęcia ze strony ludności.

W dniu 31 sierpnia, przybywającego pana wojewodę w otoczeniu radcy wojewódzkiego p. St. Szera, nacz. wydziały rolnictwa, p. Orłowskiego, prezesa Izby Rolniczej, p. Wilskiego i delegata Izby Skarbowej—na granicy powiatu powitał p. starosta Łabudzki w asyście komend. pow. P. P. kom. Zalewskiego, kier. O. T. O. i K. R. inż. Pasławskiego, nacz. urz. Skarbowego p. M. Kozłowskiego i insp. Sam. gm. p. Strzeleckiego.

Następnie pan wojewoda zlustrował gminy Pajęczno, Brzeźnica i Dmenin. W Brzeźnicy zwiedził drogę Gojsc-Broniszew, wybudowaną sposobem szarwarkowym przez zarząd gminy. W Dmeninie—kościół parafjalny, szkołę i zarząd gminy.

W dniu 2 b. m. skolei przeprowadził p. wojewoda lustrację gmin Gidle, Maluszyn i Dobryszyce. Tutaj nie możemy pominąć nadzwyczaj uroczystego powitania p. wojewody przez przybranego w szaty liturgiczne przeora klasz-

toru gidelskiego, klasztoru słynnego z cudownego obrazu Matki Boskiej Gidelskiej.

Przy biciu dzwonów wszystkich kościołów wkroczył p. wojewoda wraz z otoczeniem do klasztoru, poczem zwiedził również kościół modrzewiowy.

W Maluszynie zlustrował prowadzoną przez O. T. O. i K. R. meljorację łąk, a w Dobryszycach szkołę rolniczą.

W Maluszynie, podobnie jak i w Brzeźnicy, organizacje kobiece podejmowały dostojnego gościa obiadem.

W Dobryszycach szkoła rolnicza wraz ze szkołą rolniczą żeńską z Witowa dały fragment dożynek, obdarowując p. wojewodę przepięknemi wieńcami. Następnie odbyło się posiedzenie rady gminnej i rad gromadzkich. W swojem przemówieniu, zwróconem do rad gromadzkich, nawoływał wojewoda Hauke-Nowak do wytężonej pracy dla dobra wsi polskiej, obywatela i Państwa.

Wybudowane przez ludność bramy triumfalne, uroczyste powitania przez stowarzyszenia, organizacje, samorządy terytorjalne i dzieci szkół powszechnych oraz udekorowanie domów flagami, świadczyły wymownie, iż ludność naszego powiatu darzy miłością p. wojewodę.

— **Kobiety a wybory.** W ciągu kilku ostatnich lat zmieniły się nastroje i poglądy w stosunku do różnych zagadnień życia. Zrobił to kryzys. Miljony wyciągniętych rąk i otwartych ust, wołających o chleb i pracę zaczęły niepokoić nawet najbardziej filozoficznych panów świata. Szukając wśród popłochu środków zaradczych rzucono się na najłatwiejszy i dogadzający wstecznym poglądom: zwalniać kobiety, bo one zajmują miejsca, one najwięcej winne. Każde hasło o charakterze negatywnym — zwłaszcza w nastrojach ujemnych — przyjmie się łatwo i rozrośnie szeroko. Hasło to zapewne znajdzie we wszystkich okolicznościach poklask i zadowolenie większości tłumu. Ze wszystkich prawie krajów przypływa do nas fala niechęci do kobiety wolnej, pracującej samodzielnie, kobiety — człowieka. Fala ta znajdzie zawsze wygodne dla siebie łożysko. Walka o byt, władzę i niepodzielne przewodzenie światem kobiecym na każdym odcinku życia musi budzić sympatje egoizmu męskiego. Na terenie jakiejkolwiek akcji politycznej istnieje tylko jeden termin w stosunku do „kwestji kobiecej": Baby. „Po co one się pchają, czemu nie pilnują swoich dzieci i kiecek?"

Bo te sprawy są tylko męskie. Ambicja mężczyzny i trudności zwalczania własnych przeciwników żądają, aby ten odcinek życia, najważniejszy, bo decydujący o pozostałych, był ich zamkniętem królestwem. Kobieta, zainteresowana jako przeciwnik tego poglądu nie jest siłą grożącą światu męskiemu. Dopóki kobiety nie stworzą w tłumach wyższej ambicji bycia człowiekiem i stanowienia o sobie, dopóty będą gromadą gęsek czy owieczek pędzoną przez pierwszego lepszego pastuszka. I dziś stoimy znów w chwili niemocy przed momentem głosowania. Stan naszego posiadania zmalał, zamiast rozrość się. Lecz 8 bm. nie będziemy „babami" będziemy obywatelkami, matkami — Polkami, które spełnią obowiązek obywatelski. Pozwala nam zaś prawo wyborcze na jedno: wybór kandydata; idziemy przeto przynajmniej w ten sposób po linji interesów kobiecych, aby oddać głos na tych, którzy interesy świata kobiecego traktują uczciwie i poważnie. Wybierajmy tego, kto dał w swej pracy dowody takiego traktowania, kto nie dziś ani wczoraj włożył odznakę przyjaciela kobiet, aby nią kupić głosy, lecz kto głęboko wierzy, że kobieta w Polsce zasługuje na równorzędne stanowisko, a nie na rolę wyzyskiwanego — przepraszam za wyrażenie — „popychadła".

* * *

P. Dominik Dratwa b. poseł dał się poznać i ocenić jako rzetelny zwolennik równouprawnienia kobiet i jako zwolennik pracy społecznej kobiecej, który widzi w niej przyrost nowych wartości do ogólnego dorobku. Stąd mamy odpowiedzialności śmiałość zwrócić się do świata kobiecego w Radomsku, aby przez poparcie kandydatury p. D. Dratwy kobiety przysporzyły przyszłemu Sejmowi poważnych rzeczników praw kobiecych, które są coraz bardziej zagrożone.

Iza Ziarkiewiczowa.

O pracach nad uzdrowieniem
gospodarki samorządowej.

Prace specjalnych komisyj wojewódzkich nad oddłużeniem miast i powiatowych związków samorządowych są w pełnym toku. Komisje działają według planu, obejmującego kolejno poszczególne miasta i związki samorządowe. Po uregulowaniu spraw dłużniczych jednego miasta, komisja przystępuje do następnego. Orzeczenia komisyj, dotyczące konwersji długów, rozłożenia ich na dłuższe terminy i mniejsze raty oraz obniżenia procentów są oparte na możliwościach poszczególnego miasta, co sprawę oddłużenia sprowadza na realne tory.

Prace oddłużeniowych komisyj samorządowych z konieczności trwać muszą dłuższy czas, gdyż dla wydania skutecznego orzeczenia trzeba szczegółowo zbadać sytuację finansowo-gospodarczą miasta, okoliczności, w jakich powstał dług i obliczyć realne możliwości finansowe miasta.

Gospodarka publiczna musi być w całokształcie swym uporządkowana i sharmonizowana całkowicie z gospodarką państwową i jej tendencjami, kierunkiem i celem. Przyrosty i dysproporcje nie mogą pozostawać w gospodarce samorządowej, gdy usunięte zostały z gospodarki państwowej. To samo dotyczy zaprowadzenia oszczędności i sprowadzenia wydatków do rzeczywistych możliwości miasta i siły płatniczej ich ludności.

Nie można bowiem zapominać, że moistne podatki samorządowe i dodatki do państwowych podatków stanowią bardzo znaczne obciążenie ludności. Nietylko nie mogą one być zwiększone na pokrycie istniejących deficytów, ale raczej powinny być zmniejszone i dostosowane do realnych możliwości płatniczych podatków, zwłaszcza w stosunku do ludności wiejskiej. Samorządy nie mogą jednak zaprzestać swej działalności ani społecznej: jak ochrona zdrowia, opieka społeczna, szpitalnictwo, czy oświata, ani gospodarczej, jak przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, czy wreszcie inwestycyjnej, jak budowa szkół, ulic, wodociągów itp. W tych warunkach każdy grosz w budżetach samorządowych musi być skrzętnie liczony i wydatkowany bardzo racjonalnie.

Samorządy muszą nauczyć się gospodarować oszczędnie, przewidująco i celowo. Ogromna większość samorządów dotychczas nie wykazała się taką pracą. Ludzie, którzy dzierżyli ster pracy samorządowej, nie umieli gospodarować. Zajęci wykonywaniem programów partyjnych, nie liczących się z otaczającą rzeczywistością, skłóceni między sobą o wpływy na wyborców, nie mieli czasu na sprawy gospodarcze.

Dlatego też sprawa samorządu terytorjalnego była pierwszym warunkiem jego uzdrowienia. Drugim — uregulowanie spłaty miljardowego zadłużenia. Dopiero po opracowaniu planu oddłużenia każdego miasta i związku samorządowego indywidualnie — można będzie przystąpić do normalnej gospodarki.

Pracę tę mają wykonać ludzie, którzy zapewne nie są specjalnie lepiej uzdolnieni, aniżeli ich poprzednicy. Ale nie obarczeni wymaganiami partyj mogą sumiennie traktować swój obowiązek społeczny. Już dziś w zaczątku ich prac uwidacznia się postęp w porządkowaniu gospodarki samorządów. Budżety samorządowe po raz pierwszy od długiego okresu będą urealnione i w miarę możliwości bezdeficytowe.

Po uporządkowaniu podstaw gospodarczych samorządu terytorjalnego będzie można przystąpić do reformy całego kompleksu samoistnych podatków komunalnych. Pracę tę, jak i ogólną kontrolę nad działalnością samorządu wykonać ma przyszły Sejm.

Zielarstwo -- zaniedbana dziedzina
gospodarki rolnej.

Na kursach grzyboznawstwa i zielarstwa, zorganizowanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie wygłoszono odczyt, poruszający ciekawy temat o znaczeniu zielarstwa w gospodarce społecznej państwa. Zielarstwo, według słów prelegenta znajduje się w zaniedbaniu. Winę tego ponosi przedewszystkiem konserwatyzm rolników oraz brak uświadomienia i popularyzacji idei zielarstwa wśród polskiego rolnictwa.

Niemal każdy z naszych rolników trzyma się uparcie metod pracy, którą stosowali jego przodkowie, z nieufnością przyjmując wszelkie inowacje wprowadzane na terenie jego gospodarstwa. Młodzież wiejska, wychowana już w polskiej szkole powszechnej i często posiadająca niższe studja z zakresu rolnictwa zdaje sobie już dzisiaj sprawę z tego, że ojcowie ich nie gospodarują jak należy, że obecnie trzeba szukać nowych dróg, celem uniknięcia katastrofalnej nieopłacalności pracy na roli. Są to jednak dopiero pierwsze jaskółki poprawy sytuacji na terenie naszej wsi, nie mające większego wpływu na jej stan gospodarczy. Drugą podstawową przyczyną niedoceniania zielarstwa jest poprostu brak udzielania fachowych wiadomości szerszym masom społeczeństwa. Skąd przeciętny wieśniak miał wiedzieć o ziołach, skoro nikt mu o tem nie mówił? Dlaczego miałby wysiewać rumianek, kiedy znikąd nie otrzymał żadnej wskazówki, jak go należy siać, jakiej gleby wymaga i wreszcie co najważniejsze — czy znajdzie się ktokolwiek, ktoby go kupił.

Przyznać musimy, że tej gałęzi gospodarstwa krajowego dotychczas nie docenialiśmy, że nie zdaliśmy dotąd egzaminu społecznego w tej dziedzinie. Sprawa zielarstwa zupełnie inaczej przedstawia się zagranicą U naszych sąsiadów zielarstwo stoi bez porównania wyżej, oddawna traktowane jest jako jeden z dochodowych artykułów gospodarstwa krajowego i musimy znacznie przyśpieszyć kroku, aby im dorównać.

Akcję propagandy zielarstwa należy jednak przeprowadzać planowo, by nie narażać ludzi na straty a przez to nie zaprzepaścić całej sprawy na długie lata.

W dziele propagandy zielarstwa poważną rolę może odegrać nauczycielstwo szkół powszechnych.

Nauka przyrody w szkole, oparta na żywych przykładach roślin, połączona czy to z prowadzeniem ogródków czy to zbiórką ziół dziko rosnących, może mieć wielki wpływ na rozwój zielarstwa w społeczeństwie, bo nietylko teoretyczny ale i praktyczny.

Zbiórka ziół dziko rosnących, dokonywana przez dzieci szkolne pod kierunkiem nauczyciela a instruowana przez miejscowego aptekarza, który z tytułu swego stanowiska zna się na gatunku towaru, nauczy dzieci, że te pospolicie rosnące zioła mogą być źródłem zarobku, odgrywającym wcale nieostatnią rolę w skromnym budżecie rodziny wiejskiej. Pamiętajmy o tem, że wieś jest biedna, że 50 groszy na wsi to duży pieniądz, że jeśli dziatwa szkolna wspólnym wysiłkiem zbierze i wysuszy chociażby tyle ziół, żeby za uzyskane pieniądze mieć na cały rok ołówki i zeszyty, to już będzie to zachęcającym przykładem dla starszych.

W ten sposób dochodzić będziemy z jednej strony do samowystarczalności w zakresie ziół, z drugiej ograniczymy wywóz pieniędzy zagranicę, dając możność zdobywania wsi tych groszy, o które teraz jest tak ciężko.

OBRAZKI SĄDOWE.

DOBRY CEL.

Co jest psiakrew?—dziwił się pan Mojżesz Gesundhajt, obcierając łysinę. Deszcz pada. Ale skąd on pada? Przecież, o ile się nie mylę, ani jednej chmurki niema na niebiesiech.

W tym samym czasie na balkonie pierwszego piętra pan Franciszek Mańkowski dusił się ze śmiechu i mówił do swej pociechy:

— Klawo Feluś! Akuratnie w samą łysinę go trafiłeś. Masz cel synku, niech cię kule biją. Spróbuj no jeszcze raz!

Mały Feluś wychylił się z balkonu i splunął poraz drugi.

— Uj, cholera! — zaklął pan Gesundhajt. — Jak ten tramwaj sobie nie pośpieszy z przyjechaniem, to się zrobię całkiem mokry. Ale skąd pada, skąd? Możliwie być, że kapi z dachu.

— To ci stypa! cieszył się na balkonie pan Mańkowski. — Wcale nie wiedziałem, Feluś, że z ciebie taki fetniak. Klawisz jesteś jak pragnę zdrowia. Całkiem w tatę się wdałeś. Czekaj synuś, teraz ja mu na łeb napluję. Zobaczem, czy mi jeszcze trochę celu z młodych lat pozostało!

Pan Mańkowski pochylił się i splunął siarczyście. Ale w tymże momencie oczy jego spotkały się ze zwrokiem pana Gesundhajta, który spojrzał w górę, aby się upewnić, skąd właściwie kapie.

Łatwo sobie wyobrazić oburzenie pana Gesundhajta. Nietrudno się również domyśleć, że następstwem tego oburzenia było przybycie policjanta i protokół.

Na rozprawie pan Mańkowski starał się zrzucić winę na swego synka, jednak mały Feluś bronił się, jak lew, i krzyczał, że tata go namawiał.

— O co się właściwie rozchodzi, panie sędzio? — rzekł wreszcie pan Mańkowski. O te trochę śliny? Przecież to nic nie jest. Czysta woda z ust, Panie sędzio!

Sąd skazał pana Mańkowskiego na tydzień aresztu.

Z KRAJU.

270-lecie śmierci hetmana Czarnieckiego.

W dniu 29 września odbędzie się w Czarncy obchód 270 lecia śmierci hetmana Czarnieckiego oraz przeniesienie zwłok do nowowzniesionego grobowca-pomnika w Czarncy.

Uroczystość odsłonięcia grobowca-pomnika, ufundowanego przez Komitet Propagandy Czynu Polskiego, odbędzie się przed południem w niedzielę 29 go września. Czarnca jest oddalona od st. kol. Włoszczowa 6 klm. — autobusem z Częstochowy, Kielc i Radomska.

„Dar Pomorza" w Gdyni.

Zawinął do portu gdyńskiego piękny żaglowiec szkolny „Dar Pomorza", powracający z ćwiczebnej podróży naokoło świata. Młode polskie „wilki morskie" przypomniały światu, że tradycja żeglarstwa u nas nie wygasła, że rozbudowuje się flotyla morska, strzegąca granic państwa. Trzepot bandery polskiej pośród innych okrętów w zamorskich portach manifestował żywotność marynarki polskiej i jej czujne stanowisko wobec zakusów wroga.

Ten piękny dzień witania młodych marynarzy, powracających z dalekich rejsów po wolnych szlakach mórz, zgromadził w porcie gdyńskim oprócz licznych rodzin uczniów szkoły morskiej i przedstawicieli rządu.

Trzy miesiące bez Kropli deszczu.

Wyschnięte pola i lasy w Wielkopolsce. — Komitet powodziowy pomaga dotkniętym suszą.

Z najbardziej dotkniętej klęską suszy powiatu średzkiego, obornickiego, śleńskiego i kościańskiego nadchodzą wstrząsające wiadomości. Oto w niektórych okolicach brak wody nietylko dla bydła, ale nawet dla ludzi, gdyż powysychały rzeczki i studnie. W niektórych wsiach w przeciągu trzech miesięcy nie spadła ani jedna kropelka deszczu. Oczywiście w tych warunkach przepadły zupełnie ziemniaki, buraki i inne okopowe. Ziemniaki wykopane z ziemi są zeschnięte, a rozmiarami przypominają raczej orzechy laskowe. Pastwiska są zupełnie wysuszone, tak że wyżywienie bydła nastręcza wielkie trudności.

W dotkniętej suszą Wielkopolsce, rolnicy rozpoczęli wyprzedawać bydło i trzodę, co narazie zahamowało zwyżkę cen, lecz oczywiście w przyszłości wywrze skutek przeciwny. W ostatnich dniach w niektórych okolicach Wielkopolski spadły deszcze, które nic już jednak nie pomogą.

Miarą suszy panującej w Wielkopolsce jest fakt, że w niektórych okolicach

także lasy sosnowe straciły igliwie i wedle opinji rzeczoznawców mogą już nie odżyć. Bałe połacie Wielkopolski robią wrażenie pustyni.

Wobec tego, że ludność pije taką wodę, jaką zdoła zdobyć, szerzą się już choroby.

Obecnie organizowana jest pomoc dla dotkniętych niebywałą klęską suszy. Wojewódzki komitet powodziowy w Krakowie przekazał na ręce wojewody dr. Kwaśniewskiego 50 tys. zł. na pomoc dla wielkopolskiego rolnictwa dotkniętego klęską suszy.

ZE ŚWIATA.

Zamordował z powodu recepty na przyrządzanie pomidorów.

Na jednym z zamków w pobliżu Bordeaux zdarzył się zupełnie bezmyślny dramat. Zamordowano człowieka z zupełnie błahych przyczyn. Właściciel zamku Piotr de Ribeire podejmował gości. Jego szwagier Jerzy Lamarle rozpoczął z jednym z gości spór, na temat przyrządzania pomidorów. Spór ten tak dalece się zaostrzył, że Lamarle odskoczył od stołu, pobiegł do pokoju i wrócił z rewolwerem w ręku. Jego żona rzuciła się nań, chcąc mu przeszkodzić w dokonaniu jakiegoś szaleńczego czynu. Jednak zapóźno. Strzał padł Trafił on właściciela zamku, który w chwilę potem wyzionął ducha. Po tym czynie morderca zamknął się w swym pokoju i zażył dużą dawkę weronalu. Jest jednak prawdopodobieństwo, że zostanie uratowany.

W obłąkańczym szale.

BIŁGORAJ We wsi Luchów, powiatu tutejszego, mieszkała rodzina Kiełboniów.

Od pewnego czasu Aniela Kiełboniowa poczęła zdradzać oznaki obłąkania i w pewnej chwili schwyciła rewolwer swego męża i strzeliła do niego raniąc go w policzek.

Potem zwróciła broń do siebie i strzeliła sobie w skroń, raniąc się ciężko.

Obie ofiary szału obłąkania umieszczono w szpitalu.

Dobra królowa

Najukochańsza władczyni Belgów w życiu prywatnem.

Nad dynastją królewską panującą w Belgji zawisło złe i czarne fatum. Upłynęło zaledwie półtora roku od chwili kiedy cały naród belgijski, bez różnicy przekonań, pochylił się w głębokim bólu na trumną wielkiego króla-bohatera, rycerskiego Alberta I-go, a oto znowu teraz cały kraj okryty jest żałobą spowodu tragicznego zgonu małżonki króla Leopolda III-go, królowej Astrid.

Najpiękniejsza królowa.

Śmierć ta jest tembardziej tragiczna, że przyszła tak nagle i niespodziewanie, porywając istotę młodą, piękną, szczęśliwą i ubóstwianą, nietylko przez męża i najbliższą rodzinę, lecz również przez dwa kraje, przez Szwecję i przez Belgję.

Królowa Astrid była bratanica króla szwedzkiego Gustawa V go. Na wiosnę 1925 roku do zamku króla szwedzkiego zawitał gość noszący nazwisko hr. Michała de Rethy. Był to następcą tronu belgijskiego, książę Brabantu, Leopold, którego pobyt w Szwecji otoczony był ścisłem incognito.

Na zamku królewskim poznał hr. Rethy księżniczkę Astrid. Młodzi ludzie polubili się bardzo i młody hrabia przedłużał kilkakrotnie swój pobyt w Szwecji, odkładając wyjazd.

Młodzi ludzie urządzali wspólne wycieczki konno, automobilem i łódką, a gdy nadszedł czas rozstania zrozumieli, że połączyło ich coś więcej, niż tylko przyjemne spędzenie kilku tygodni.

Młoda księżniczka szwedzka od pierwszej chwili zachwycona była gościem dworu królewskiego, przystojnym i wysportowanym młodzieńcem.

W kilka miesięcy później, hr. de Rethy zjawił się ponownie w Sztokholmie, tym razem występując już pod właściwem nazwiskiem i poprosił o rękę księżniczki Astrid. Dopiero wówczas dowiedziała się ona, że ukochany jej jest dziedzicem belgijskiego tronu.

Nierozłączna para.

Małżeństwo szwedzkiej księżniczki z księciem Brabantu było jednem ze szczęśliwych małżeństw. Widziano ich stale razem. Czy to w czasie podróży księcia Leopolda do Kongo, Japonji, czy Sjamu, młoda żona nigdy nie opuszczała swego męża.

Matka następcy tronu, królowa Elżbieta, która przestrzegała syna, by ożenił się tylko z miłości, mogła być dumna ze swej synowej.

Belgja nietylko z imienia, lecz naprawdę stała się ojczyzną młodej księżniczki szwedzkiej. Astrid oczarowała odrazu całą Belgję, gdy tylko po raz pierwszy stanęła na jej ziemi.

Podbiła sobie z miejsca serca ludności belgijskiej, gdy przybywszy statkiem do Antwerpji, nie bacząc na żadne względy etykiety, rzuciła się w objęcia swego narzeczonego, oczekującego na nią w porcie i ucałowała go serdecznie. Prostota ta wywołała nieprawdopodobny entuzjazm tłumów.

„Księżniczka śniegów".

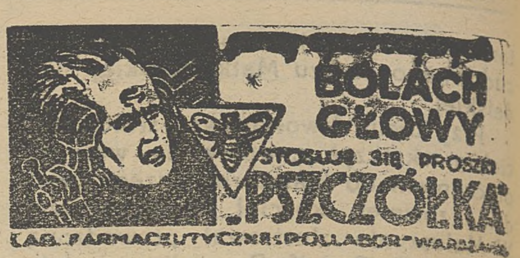
Czarująca ta kobieta z każdym dniem zyskiwała na popularności. Belgowie nazywali ją Księżniczką śniegów" lub „Jasnowłosą córą Wikingów".

Było to nawskroś demokratyczna królowa. Bardzo często można było ją widywać w jednym z parków Brukseli, jak sama popychała przed sobą wózek, w którym leżała jej pierworodna córeczka. Bardzo często siadywała wraz z dziećmi na ławce publicznego parku, zmieszana z innemi matkami, rozmawiając z niemi o macierzyńskich kłopotach.

Królowa Astrid nie lubiła reprezentacji. Prowadziła skromne życie pozbawione zabaw i rozrywek oddana całkowicie ognisku rodzinnemu. Ta skromność królowej w okresie kryzysu zwiększała jeszcze jej popularność wśród oszczędnych Belgów. Dzieliła ona z młodym królem wszystkie troski o państwo spoczywające na barkach jej męża.

Obecnie cała Belgja opłakuje jej zgon wraz z rozpaczonym królem.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".



RADJO.

WARSZAWA 7 września.

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7 20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Koncert ork. kameralnej z Wilna. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 14.30 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 Recytacje prozy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Nasz handel morski. 15.30 Koncert solistów z Poznania. 16.00 Lekcje języka francuskiego. 16.15 Muzyka (płyty). 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17 50 Pogadanka. 18.00 Teatr Wyobraźni z Poznania. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Piosenki (płyty). 19.00 Przegląd prasy rolniczej z Wilna. 19.10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka operetkowa. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Obrazki z życia Polski. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Wesoła syrena. 22.00 Koncert w wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

134 (powieść)

Od pewnego czasu, od kiedy zbliżył się do Oli, Jerzy miał niejakie podejrzenia i takie, z pozoru nieprawdopodobne, napadały go myśli, które go skłaniały do podtrzymywania sił Borskiego. Podejrzenia te były jeszcze nie dość jasne, nie dość określone, oparte na półsłówkach, schwytanych tu i ówdzie, w rozmowach z Borskim lub Tomaszem, ale coraz częściej stawały mu one w myśli i kazały przedsiębrać ustawiczne próby dla zbadania przeszłości starca.

Dotychczas wszakże zbadał niewiele. Wiedział tylko, że Borski miał w Paryżu żonę, z którą się nie widywał nigdy i syna, z którym się widzieć pragnął, ale nie mógł, bo syn nie znosił widoku ojca i na samą o nim wzmiankę wpadał w szaleństwo.

Z przeszłości Borskiego wiedział także, iż była haniebną w znaczeniu obywatelskiem, że ciężył na niej niecofnięty wyrok opinji publicznej, ale co było powodem ostatecznego złamania tej widocznie bardzo silnej organizacji moralnej, jaka katastrofa doprowadziła do obłędu syna, a ojca do stanu takiej rozpaczy, zbadać nie mógł. To tylko nie ulegało wątpliwości, że starzec szukał ciągle napróżno sposobu pojednania się z synem i śladów zaginionej od lat wielu istoty, należącej do rodziny jego, której chciał wynagrodzić wyrządzoną niegdyś krzywdę.

— Nie umrę spokojnie—mówił czasem jak w obłędzie—dopóki nie znajdę!

Ilekroć jednak Sipajłło naprowadził na ten przedmiot rozmowę i zażądał wyjaśnień, Borski wpadał w stan gwałtownej ekscytacji i mówił rzeczy niezrozumiale, albo milknął uparcie.

Zajęty wszakże innymi planami, Jerzy musiał zaniedbać tę sprawę. Nieraz przychodziło mu na myśl, udać się do żony Borskiego, zobaczyć owego syna, cierpiącego od lat wielu na obłąkanie, ale do tego brakowało mu zawsze czasu, odkładał to na później. Szpital Marjetta, akademja medyczna, a po części sama Ola, odciągały Jerzego od tej sprawy, kierowały myśli w inną stronę.

— Zbadam to później—szeptał, zajęty wyłącznie sobą.

Dopiero teraz, gdy cały gmach jego planów runął nagle, gdy się uczuł wzgardzonym przez wszystkich, odepchnięty przez Olę, zohydzonym w opinji publicznej, napiętnowanym, jak zbrodniarz, dopiero teraz dłuższe utrzymanie Borskiego przy życiu stało się dla Sipajłły sprawą pierwszorzędnej wagi.

Gdyby Borski umarł teraz i zostawił go tu, wśród obcych, na obcej ziemi, bez środków do życia, złamanego w swej ambicji, bez przyszłości! Na tę myśl dreszcz go przeszedł od stóp do głowy, gdy oszalały z rozpaczy i gniewu biegł od Oli do Borskiego.

Ale właśnie ta trwoga otrzeźwiła go nieco i obudziła zmartwiałą energję.

— Ja go teraz muszę zniewolić do wyznania—szeptał przez zaciśnięte zęby, dążąc szybko przez ulice — muszę podtrzymać jeszcze to życie, dopóki nie dojdę prawdy!

Zrozpaczony jego umysł chwytał się teraz najsłabszej nadziei.

— Ola — kombinował, idąc coraz szybciej—nie zna swojej przeszłości, swego pochodzenia. Matka jej umarła w karczmie oksanińskiej, przywędrowawszy zdaleka.

Borski szuka ciągle kogoś, który oddawna zaginął!... Wyprawiał Tomasza w świat w tym celu. Gdyby Ola, czy też jej matka była właśnie tą poszukiwaną? Ola—dziedziczką Borskiego.

To przypuszczenie zajaśniało mu w umyśle jakąś daleką, a promienną nadzieją.

— Odepchnęła mię, potępiła—myślał dalej.—Ale gdybym jej opuszczonej bez nazwiska, wrócił rodzinę, majątek, imię, musiałaby mi być wdzięczną. Zygmunt usunął się już z drogi, zniknął. Zresztą on jej nie kocha, a jabym potrafił kochać ją do szaleństwa. I zdobyłbym z czasem jej miłość, a z miłością znaczenie, stanowisko, pieniądze. Wówczas zgnębiłbym jeszcze tych, którzy dziś przeciw mnie powstali, którzy napiętnowali mnie, jak zbrodniarza.

Całe zajście w szpitalu i w akademji medycznej przypisywał współzawodnictwu, zazdrości.

— Z mego odkrycia korzystać będą, a mnie, potępili!—szeptał.

Myśl jego zwracała się ciągle ku Borskiemu z coraz większą siłą. Chwilami zdawało mu się rzeczą niewątpliwą, że jego kombinacje co do Oli się sprawdzą. Chwytał się tej myśli, jak się tonący chwyta słabej rośliny, nie zastanawiając się, czy go ona wydźwignąć zdoła. Była jednak w tej mglistej nadziei moc niezwykła, bo wchodząc do mieszkania Borskiego, Jerzy już się niemal wstydził słabości, jaką wobec Oli okazał.

— Jeszcze ja się zemszczę za upokorzenie moje!—mruknął, — Zmuszę ją, aby mnie kochała, a wówczas ja będę pan!

W progu spotkał go Tomasz.

— Źle—rzekł—bardzo źle, szukałem pana wszędzie napróżno... kona!

— Co znowu!—krzyknął Jerzy—nieprawda.

— Przytomność stracił— mówił dalej Tomasz—nie widzi, nie poznaje nikogo, nie mówi nic.

Sipajłło wszedł szybko do pokoju Borskiego.

Tomasz nie kłamał. Borski leżał jak martwy, bez czucia.

Całą noc Jerzy pozostał przy nim. Nie tracił jeszcze nadziei. Zbadawszy stan chorego, przekonał się, że energicznymi środkami można było czas jakiś utrzymać życie, ale jakim sposobem zgasłą pamięć, zgnębione zmysły obudzić, przywrócić przytomność i mowę.

Dwa dni Sipajłło nie wychodził z mieszkania. Nic go już nie powoływało na zewnątrz, lękał się nawet widoku znajomych; lękał się podobnych zajść, jak w klubie. On, zanim się ludziom pokaże, musi zdobyć tajemnicę Borskiego, sprawdzić swoje przypuszczenia; musi, przebojem w danym razie, pozyskać Olę i wówczas dopiero zmierzyć się z tym światem, który go odepchnął i potępił.

Borski żył, ale do przytomności nie wracał.

Na trzeci dzień z rana Sipajłło wybiegł na miasto. Dławiło go duszne powietrze pokoju; potrzebował ruchu, wrzawy, oszołomienia się zapomnienia.

Spokojny na razie o życie Borskiego, snuł się cały dzień po ulicach, unikając znajomych, kryjąc się przed nimi w sieniach domów, po zaułkach.

Kilka razy stawał pod oknami Oli. Firanki były szczelnie zamknięte, jak w opustoszałem mieszkaniu.

Wejść jednak ani pytać się nie śmiał.

— Ja tu wkrótce przyjdę z nowiną, która mi nietylko drzwi jej mieszkania, ale i serce otworzy.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.